

## CENTRALIZACYA

## TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO

DO

OGÓŁU TOWARZYSTWA.

OBYWATELE!

Nie mamy jeszcze tak ogólnego rezultatu z usiłowań naszych względem Zjednoczenia i Zjednoczonych, abyśmy go Towarzystwu przedstawiać potrzebowali. Czynność ta z natury swojej złożona i wielostronna wymaga czasu, wymaga także pracy i cierpliwości, jedynie do zamierzonego celu doprowadzić mogących. Obejrzelśmy wszystkie trudności naprzód, i wiedzieliśmy o tém bardzo dobrze, że nas dzielą od Zjednoczonych liczne przesady, potrzebą fałszywego związku i innemi mniej szlachetnemi namietnościami pomiędzy nich rzucone. Ale te usunąć i zniszczyć, w dzisiejszych jedynie ku temu przyjaznych okolicznościach, jest właśnie usiłowaniem naszym; dobra zaś wiara i niewyziębione do ostatka uczucia dla sprawy, które w massie jakiegokolwiek nie bez słusznych powodów przypuszczone być muszą, dają nam większą jeszcze otuchę; bo przy pomocy ludzi niemi w Zjednoczeniu ożywionych, spodziewamy się ostatecznie oczyścić pozycję emigracyjną ze zwietrzałych gmatwanin, zrobić ją wyraźniejszą dla Kraju i Emigracyi.

Mając tyle pobudek do czynniejszego wdania się w tę kwestyę, nie ustaniemy zapewne na połowie drogi. Nie znajdujemy dotąd i nie spodziewamy się znaleźć dosyć śmiałości do otwartej obrony tego, co już w przekonaniu powszechném za niewłaściwe i szkodliwe osądzoném zostało. Lecz przeciwnicy nasi a razem bardzo wątpliwi i podejrzani sprzymierzeńcy Zjednoczenia mogą być pewni, że Towarzystwo nie lekkomyślnie nie przedsięwzięjąc, wtenczas dopiero usiłowania swoje za skończone uważać będzie, kiedy cel dopiętym, lub wszystkie możliwe środki ku niemu prowadzące wyczerpane zostaną.

Właściwym przedmiotem dzisiejszego Okólnika są rapporta w tej kwestyi od Sekcyj i pojedynczych Członków. Centralizacya dla utrzymania koniecznej spójni i jednostajności w rozproszonych czynnościach, pomimo danej ogólnej instrukcyi, zamówiła je sobie. Nad temi więc, które już dodać nadeszły, widzi potrzebę zrobienia kilku uwag, lub roztrzygnięcia zaszłych wątpliwości; co razem wzięte i dla ogółu rzeczy i dla wszystkich krzątających się wraz z nami około kwestyi dzisiejszej, bez użytku nie będzie.



Trzy są przypadki, na które dotąd najpowszechniej natrafiono : Albo członkowie Zjednoczenia nie wiedzą o tém, przez kogo i kiedy na listę wpisani zostali, i stąd nie czują potrzeby występowania ze związku do którego nie wchodzili. Albo też twierdzą, że należeli w rzeczy samej do niego, byli w niém nawet kiedyś czynnymi; lecz że go oddawna opuścili, i uskuteczнили to czynem, czego dziś Towarzystwo po nich wymaga. Znaleźli się wreszcie tacy, którzy nie wątpią już dzisiaj o upadku Zjednoczenia i o potrzebie formalnych wystąpień, czekają przecież na jakiś ruch, z niego samego początek swój biorący, i nie chcą być pierwszymi w tak nazwanym przez nich dziele zniszczenia.

Zaczynając od tej ostatniej kategorii, trudno nam dać inną odpowiedź jak tę najprostszą, że do tych należy początek i przykład, nie w dziele zniszczenia, ale w dziele odrodzenia się rzeczywistego, którzy stojąc dotąd przy związku z pierwotną wiarą, przekonali się wreszcie, że jego cele nie tylko są przeciwne zdrowym pojęciom o Emigracyi i Kraju, ale zarazem, jak doświadczenie kilkoletnie okazało, osiągniętymi być nie mogą; którzy dziś widzą że egzystencya Zjednoczenia jest już tylko fikcyjną, utrzymywaną w interesie osób lub partyj własnymi widokami zajętych. Ci co już doszli do tego przekonania, powinni by znaleźć w sobie dosyć pobudek, aby objawić swą myśl otwarcie, nie zatrzymywać się w wykonaniu obowiązku ludzającymi względami. Ruch jakiś ogólny i jednoczesny niepodobny jest w ciele zupełnie zdeorganizowaném; — nie można go wymagać od członków rozproszonych; — nie można także spodziewać się coś podobnego od władz stojących w Zjednoczeniu, które albo są dzisiaj sparaliżowane, albo też inne objawiły chęci i w innych pracują zamiarach. Tento właśnie stan Zjednoczenia skłonił Towarzystwo do czynniejszego pośrednictwa w kwestyi samych Zjednoczonych najwięcej dotyczącej. Towarzystwo przynosi światło i radę; pisma jego stoją otwarte do przyjęcia oświadczeń, jakich dzisiejsze okoliczności, a mianowicie objawione ze strony Komitetu zamiary, po sumiennych członkach Zjednoczenia wymagają. Lecz do nich ostatecznie należy inicjatywa czynu za konieczny uznanego; do tych zaś przedewszystkiem i bez oglądania się na innych, którzy już wyszli z dawniejszych złudzeń, przekonali się o bezowocności związku, i uczuli potrzebę zapobieżenia nadal układanym zamiarom.

Kategoria pierwsza i druga, czyli tych członków, którzy albo z powodu że nie wchodzili do Zjednoczenia, albo też że z niego już dawno wyszli, uznają dziś za zbyt liczne wszelkie jawne oświadczenia się w tym względzie, jest podobno najliczniejsza, chociaż dopiero z kilku raportów mamy o niej wiadomość. Członkowie Towarzystwa poprzestający na podobnej odpowiedzi, donoszą że w ich zakresie niema nic do czynienia, ponieważ Zjednoczeni tam znajdujący się już dawno do związku nie należą, lub mylnie na jego listę wpisani zostali.

Gdyby tu chodziło o wyjście osobiste ze Zjednoczenia jeszcze przynajmniej w materyalnym składzie swoim stojącego, poprze-



staćby można na podobnym kroku, czyli na odstąpieniu związku samym czynem, tyle w tym razie co i pismo znaczącym. My wiemy o tém, że największa liczba Zjednoczonych opuściła związek, i opatrzywszy się wcześniej w zawodach swoich, już od dawnego czasu nie bierze żadnego udziału w czynnościach za obce lub obojętne dla siebie uznanych — liczne owe gminy rozchwiały się; z dwóch tysięcy przeszło członków na listę Zjednoczenia wpisanym, zaledwo na usilne i kilkokrotne wezwania Komitetu kilkudziesięciu odpowiada; jedni poprzestali na samém opuszczeniu związku, drudzy i w znacznej liczbie zaciągnęli się pod obce, nawet najsprzeczniejsze chorągwie; słowem, Zjednoczenia już nie dopiero tak co do celów jak co do osób niema. Leczą pozostała część jego urzędowa, pozostał Komitet, różne kommisye i expektatorowie na przyszłe miejsca. Ci panowie pomimo tych samych a nawet lepszych wiadomości o położeniu swoim, zamierzili pozorami ludzi, jak o tém ich własne pisma przekonywają, i opinie publiczną i pozostałą jeszcze część samych związkowych, — przedłużyć fikcyjną exystencję Zjednoczenia. Lista imienna nieoczyszczona formalnemi wykreśleniami służy im do tego celu. Właściwa więc kwestya dzisiejsza jest ta tylko, aby członkowie Zjednoczenia bądź pierwsi, bądź teraz wychodzący w skutek przekonań własnych ze związku, jawnie i publicznie, czyli na piśmie to postanowienie swoje oświadczyli, aby rozdarli listę, która w ręku ludzi osobistemi widokami powodowanych, do nadużyć pod ich imieniem prowadzi, takowe upoważnia. Sam czyn odstąpienia nie dopina celu powyżej wymienionemi okolicznościami nakazanego. Sam czyn uwalnia tylko osobę od przyjętych obowiązków, ale pozostawiając imię na liście, nie uwalnia jej od współnictwa i odpowiedzialności za to wszystko, co pod firmą pozostawionego imienia na przyszłość zrobionem być może. Sam czyn wreszcie piśmiennem oświadczeniem niestwierdzony, nie tłumaczy rzeczywistych pobudek występującego, a szczególnie dla rzeczy publicznej jest bezowocny; gdyż nie członkowie, lecz lista imionami zapisana stanowi dzisiaj to właśnie, co Zjednoczeniem fikcyjnem nazywamy, na czém tak zwana część urzędowa Zjednoczenia nieprawie nadzieje swoje opiera, czém swoich i obcych ze szkodą interesu ogólnego ludzi zamierza. Są więc powody i silniejsze jak się na pozór zdają, do piśmiennych i publicznych oświadczeń; za niemi obstaje Towarzystwo nie dla dopełnienia częściej formy. Spodziewać się przeto należy, że i Zjednoczeni czyli z jakichkolwiek powodów na liście Zjednoczenia dotąd zostający, poznaawszy tę rzecz z właściwej strony wahać się dłużej nie będą, uznają wraz z nami konieczność otwartego wykreślenia swych imion z listy, za tytuł i podstawę do nieprawych zamiarów służyć odtąd mających.

Inne przedmioty obszerniejszego rozjaśnienia potrzebujące piśmem zewnętrznym zostawiamy.

W miarę rozwijania się rzeczy, utwierdzamy się w nadziei, że usiłowania Towarzystwa bezowocnemi nie będą, że nawet najpóźniejszy skutek, jakim jest formalne i ostateczne rozwiązanie się



Zjednoczenia, osiągnięty z czasem zostanie. Do tego sądu upoważnia nas obudzająca się coraz więcej chęć w samych Zjednoczonych, aby wyjść z trudnej i kompromitującej ich dobrej wiary pozycyi, upoważniają nas także widoczne w tej całej operacyi postępy.

Wzywamy przeto Sekcye i Członków, szczególnież na tych punktach gdzie o ściąganiu piśmiennych oświadczeń jeszcze niepomysłano, aby w gorliwości nie ustawiali. Sama komunikacya pism nie jest jeszcze dostateczną, i wtenczas dopiero skutek swój odnieść może, kiedy pisma usną rozmową wyjaśnionemi i dopełnionemi zostaną. O zetknięcie się przeto bezpośrednie z członkami Zjednoczenia przedewszystkiēm starać się należy, niezapominając zawsze im to przedstawiać, że jak z jednej strony ich własnym jest interesem aby najspieszniej opuścili związek, już dziś tylko na papierze exystujący, tak znowu że celu niedopną, do zamierzonych pod ich imieniem złudzeń nie zagrodzą drogi, jeżeli się z listy formalnie i publicznie nie wykreślą. Co do formy oświadczeń, ta jest zupełnie obojętną, samo umieszczenie nazwiska pomiędzy wykreślającymi się jest dostateczne, uważać tylko na to potrzeba, aby upoważnienia w tym względzie później kwestyonowane nie były.

Zwracamy w końcu uwagę Sekcyj, że do ich obrębu należą nie tylko członkowie Zjednoczenia w miejscu zamieszkalu, ale zarazem ci wszyscy w departamencie z którymi przynajmniej listowna komunikacya odbyta być może; z tego powodu rapporta powinny być więcej szczegółowe, z którychby sądzić można jak daleko i do ilu osób czynność rozciągnięta została.

Prosimy o spieszne rapporta z miejsc skąd takowe jeszcze nie nadeszły.

Pozdrowienie Braterskie,

Versailles, dnia 21 sierpnia 1844.

Sekretarz •

*Józef Wysocki.*

Przydujący z kolei :

*Tomasz Malinowski.*